

To była niezapomniana przygoda, pełna fascynacji, refleksji i zadumy -choć trwała tak krótko, zaledwie 1 dzień, zaledwie 6 godzin.

Tak jak cenny jest wiatr na Bornholmie, który nie wieje tu nadaremno, tak cenna jest wizyta na tej malowniczej wyspie.

BORNHOLM 15.08.2007 RAJ DLA TURYSTÓW.

Start: 7.00 rano, port Kołobrzeg -katamaran pasażerski Jantar. 11.30 port w Nexo.

Powrót: 18.00. Nexo, 22.30 Kołobrzeg

Sama podróż bardzo przyjemna. Można zjeść śniadanie, a na najwyższym pokładzie na leżaku „złapać” pierwsze promienie słoneczne. Podczas podróży można przez chwile poczuć się jak Kolumb, kiedy w najmniej spodziewanym momencie po 4,5 godz. rejsu pojawia się zza mgły horyzont i zarysy białych wiatraków produkujących prąd na wyspie.

W malowniczym i spokojnym porcie **Nexo** informacja turystyczna i prawie wszyscy mówiący w j. angielsku zarówno niemieckim, zarówno w butikach odzieżowych jak i w wypożyczalni rowerów (adres ul. ASEN 1) „koniec języka za przewodnika”. Wypożyczenie 2 rowerów na cały dzień to 100 koron duńskich (ok. 55,00zł.). W wypożyczalni z chęcią tłumaczą nam drogę. Szlaków rowerowych jest tu ponoć tyle samo, co w naszym kraju. Są wygodne i bezpieczne. Gęstą siecią oplatają całą wyspę. Nasza podróż rowerowa po wyspie, która może trwać zaledwie 6 godzin (tyle mamy czasu by powrócić na powrotny rejs), zaczyna się również w Nexo, ale te 6 godzin to, hm.....musicie to zobaczyć sami.....



Po drodze w stronę **Arsdale** mijamy ponownie port Nexo. Kierujemy się na północ. Już zaledwie po 10 minutach jazdy rowerem urzeka nas „magiczny” widok rozbijających się fal Bałtyku o majestatyczne granitowe klify. Postanawiamy się zatrzymać i nasycić się tym widokiem. Schodząc w stronę linii brzegu, „padam” z zachwytem, gdyż przed moimi oczyma pojawia się fascynujące dzikie pole kwiatu wrzosu. Ten zapach i widok mógłby towarzyszyć mi do końca moich dni. Tu mogłabym zamieszkać, od dziś to moje marzenie...Nie mamy za wiele czasu, chcemy przecież zobaczyć więcej i więcej, ale ten widok nie pozwala nam by się z nim rozstać. Postanawiamy spędzić tu trochę czasu, tu można się poczuć wolnym

człowiekiem - do dziś wracam do tamtych uroczych chwil... Po drodze jemy pyszną rybę prosto z tradycyjnej wędzarni. Dalej kierujemy się w kierunku **Svaneke**. Plusem są niewielkie odległości pomiędzy miejscami wartymi zobaczenia. Wielkim atutem tej wyspy jest różnorodność krajobrazów. Po drodze mijamy wciąż działający i mielący dla mieszkańców wyspy młyn Molle,... kolejny widok zapierający dech. Podczas całej podróży jesteśmy zdziwieni i zachwyceni czystością wyspy (piwo sprzedaje się tu tylko w zwrotnych butelkach, nie znajdziesz na ulicy np. pustej puszki), jednolitym widokiem czerwonej dachówki na każdym dachu i cienkiego białego masztu z flagą narodową przed prawie każdym domem, wypielegnowanych ogrodów, tradycji mieszkańców wyspy: świeczników z białymi świecami w każdym oknie domostwa. Światelko dla żeglarzy...??? Docieramy do Svaneke. Piękny port, Huta Szkła i galeria w jednej z wąskich uliczek miasteczka z wyrobami owej huty. Znajdujemy zatoczkę by odpocząć, woda przejrzysta, niezmacona piaskiem. Na ogromnych głazach przy brzegu rozkładamy koc i upajamy się kolejnymi widokami. Czuję się tu jak w bajce! Niesamowity klimat... Przez chwilę przychodzi mi do głowy pomysł: „a może by tu zostać do jutra, na zawsze...”

Rower pozostawiamy w oddali z osobistymi rzeczami – jest tu tak spokojnie, iż nie obawiamy się o nie. I słusznie... Używam kąpielii morskiej, spaceruję po postrzępionych głazach brzegu Bałtyku. Czas nieubłaganie goni, trzeba niestety wracać- mamy przecież jeszcze do pokonania 20km do portu w Nexø. Żal ściska w sercu, postanawiamy, że na pewno tu wrócimy, jak najszybciej się da, na dłużej.....



Nie przywozimy ze sobą żadnej pamiątki: muszli, piasku czy innego drobiazgu. Wspomnienia i zdjęcia są najlepszą pamiątką. Cisza i spokój, jaki panuje na tej części wyspy, którą widzieliśmy to idealne miejsce by się tu zestarzeć. Powracając do Kołobrzegu podziwiamy przepiękną scenę: zachód słońca.

Dla mieszkańców tej wyspy turyści są mile widzianymi gośćmi. Dokładają wszelkich starań, aby niezapomniane wspomnienia skłoniły do ponownego przyjazdu. Spotkasz tu niezliczoną ilość restauracji, urokliwych miasteczek malowniczych osad rybackich oraz przemiłych miejscowych ludzi, którzy mimo jazdy rowerem pod prąd pozdrowią Cię serdecznie a kierowcy potraktują z ogromną życzliwością i ostrożnością. **Reasumując: MAŁE JEST PIĘKNE!**